

Jeśli zechce się poznać króliki, to można przeżyć wiele niesamowitych historii | 1

Rozmowa z lek. wet. Paulą Dziubińską-Bartylak specjalizującą się w medycynie zwierząt egzotycznych (chorobach małych gryzoni domowych i zajęczaków). Króliczym weterynarzem, współwłaścicielką specjalistycznej przychodni weterynaryjnej dla zwierząt towarzyszących i egzotycznych Sowa Egzotica w Bydgoszczy.



Dlaczego króliki są tak fascynującymi zwierzętami?

Jeśli zapytamy każdego pasjonata dlaczego jego hobby jest wyjątkowe, to może mówić o tym godzinami. Króliki mają swój język, język, w który można się wsłuchać. Zawsze miło jest posłuchać kogoś wyjątkowego, a ja lubię słuchać królików. Jeśli zechce się poznać króliki, to można poczuć wiele niesamowitych historii. To dzielne zwierzątka o wspaniałych duszach i hardych sercach. Króliki mają pasję do życia, piękno, mają swoje zdanie, są uczuciowe i lubią nawiązywać kontakty. Nie są to proste zwierzęta, a ja lubię wyzwania. Niejeden uszak jest wielkim wojownikiem, przy którym moja siła wewnętrzna jest niczym. Wszak każdy królik ma w sobie króla.

Jak wygląda droga lekarza, który pragnie specjalizować się w leczeniu królików i gryzoni domowych?

Na uczelni, którą kończyłam króliki nie były objęte standardem nauczania. Nie wiem czy obecnie coś się zmieniło, bo w tej kwestii nie jestem na bieżąco. Jeśli chce się specjalizować w zajęczakach wymaga to zaangażowania i samokształcenia. Kiedy kończyłam studia

praktycznie nie było w Polsce lekarzy, od których można się było uczyć. Obecni absolwenci są w stanie znaleźć w całej Polsce przychodnie w których można pracować, aby się rozwijać. Dla mnie kluczem do wiedzy były książki. Pierwszą książkę ze Stanów odbierałam ze łzami w oczach i czytałam ją po nocach jak nowy tom Harrego Pottera. Poza książkami studiowałam artykuły naukowe, prasę branżową. Później skończyłam specjalizację, kilkadziesiąt tysięcy złotych wydałam na konferencje i szkolenia. Bardzo ciężko nauczyć się medycyny z książek, ale jest to możliwe. Popełniałam wiele błędów. Aby osiągnąć sukces w każdej dziedzinie potrzebne są te same aspekty: pasja i zaangażowanie. Jeśli naprawdę coś kochasz i chcesz się temu poświęcić osiągniesz sukces i przyjdzie on sam. Wystarczy być zdeterminowanym, pracowitym i nie poddawać się podczas porażek. Nie ma lekarzy idealnych, a medycyna zwierząt egzotycznych jest o tyle trudniejsza niż medycyna psów i kotów, że mniejsi pacjenci odchodzą częściej, a to niestety podcina skrzydła.

Czy pamięta Pani pierwszego królika, którego leczyła?

Pamiętam wszystkich swoich pacjentów, których choroba była dla mnie przełomowa. Nie zawsze są to pozytywne historie. To zostaje z nami do końca, uczucie czy zrobiliśmy wszystko co możliwe. Pamięta się zazwyczaj spektakularne diagnozy oraz gromkie porażki. Jako perfekcjonistka wszystko przeżywam bardziej. Jeśli żyję z pacjentem, to jego śmierć jest dla mnie zawsze porażką, bo nie chce się z nim rozstawać. Nauka, że odchodzimy z tego świata jest dla mnie najcięższą lekcją, którą codziennie przerabiam na nowo. Jedną w moich pierwszych pacjentek, była moja ukochana króliczka Inka. Została oddana do przychodni na eutanazję z powodu ropnia na piersi. Przeszła kilka reoperacji, a ja przetrzymywałam ją nielegalnie w pokoju, który wynajmowałam w Poznaniu.

Jeśli zechce się poznać króliki, to można przeżyć wiele niesamowitych historii | 3



Jakie błędy popełniają osoby decydujące się na zakup królików i gryzoni domowych? Co powinny wziąć pod uwagę zanim podejmą decyzję o posiadaniu nowego domownika?

Popularną praktyką jest sprzedaż w sklepach zoologicznych zwierząt zbyt szybko odstawionych od matki. Problem takiego stanu jest kilkutorowy. Generalna przyczyna leży w konsumencie, czyli nas samych. Klienci wybierają mniejsze zwierzęta, z pobudek czysto emocjonalnych, bo te wydają się „biedne” oraz są „malutkie” i „słodziotkie”. To gwarantuje towarowi jakim jest zwierzak większą i szybszą sprzedaż. Wybierając małe zwierzę, klient jest również pewny, że określony osobnik naprawdę jest młody i sklep go nie oszukuje. Sklepy zakupując bardzo młode zwierzęta mają więcej czasu na ich sprzedaż, zanim te

podrosną. Każde zwierzę, które dorasta w sklepie zoologicznym to dla niego strata finansowa. Kolejnym olbrzymim problemem jest fakt, że na giełdach i w hurtowniach nie ma zwierząt w odpowiednim wieku. Jeśli sklep chciałby być fair to i tak często nie ma na rynku dorosłych/podrośniętych zwierząt do zakupu. Cały proceder zaszedł już tak daleko, że producenci nastawieni na konkretny „rodzaj towaru” przeznaczają z góry do sprzedaży zbyt młode zwierzęta, bo na takie jest największy popyt. Jest to dla nich oszczędność miejsca i zużycia materiałów jak ściółka, woda czy też pasza. Najwięcej zbyt małych zwierzaków pojawia się w sklepach zoologicznych przed świętami. Wynika to ze wzrostu zapotrzebowania zgodnie z błędną ideą „na święta ofiaruje zwierzątko”. Z tego powodu w okresie przedświątecznym w sklepach zoologicznych można spotkać świnki morskie, którym nawet nie odpadła pępowina!

Jeśli zdecydujemy się na zakup zwierzęcia to koniecznie musimy przeanalizować ile mamy miejsca w mieszkaniu. Trzymanie zwierząt w za małych klatkach to plaga. Królik nie może mieszkać w 80 cm klatce, lub o zgrozo, w 50 cm. Minimalne wymogi to 120 cm. Kolejnym aspektem jest dieta, oraz profilaktyka (szczepienia, kastracja) i leczenie. Zwierzę to drogi biznes, jeśli chcemy, aby miało dobre warunki. To nie jest koszt klatki, królika, paczki trocin i kilku ziarenek. Zresztą najlepszą opcją jest adopcja, a nie zakup.

Kolorowa karma zawiera dużo cukrów, mało włókna pokarmowego, barwniki chemiczne oraz produkty które w żywieniu królików są zbędne. Ponadto jest tłustsza, bardziej kaloryczna i silniej podnosi indeks glikemiczny po posiłku. To powoduje, że dla zwierząt jest bardziej atrakcyjna, a tym samym zwierzęta wybierają ją chętniej niż siano. W konsekwencji takiego żywienia dochodzi do rozwinięcia otyłości, stłuszczenia wątroby oraz chorób stomatologicznych. Produkty szkodliwe jak wapienka, kolorowe karmy czy kolby dostępne są w sklepach zoologicznych jako pokłosie „rewolucji żywieniowej” dla zwierząt jaka odbyła się w Polsce w latach 90-tych. Biznes można było zrobić na wszystkim. Kolorowe karmy i przysmaki pobudzają wyobraźnię właścicieli, wydają się być lepsze i bardziej zróżnicowane, niż nudne zdrowe granulaty. Zboża są dla nas ludzi pełne „witamin i składników mineralnych”. Sami przecież spożywamy produkty wielozbożowe, które uznawane są powszechnie za zdrowe. Popyt reguluje podaż. Jeśli właściciele wybierają te karmy, producenci je produkują - to konsument decyduje jakie produkty są na rynku. Niestety kolorowe mieszanki są też tańsze niż dużo zdrowsze granulaty i ekstrudaty, co gwarantuje im niesłabnącą popularność. Sumienie, które czasem kłuje nas w boku konsumenci zagłuszają popularnym stwierdzeniem: „przecież na opakowaniu jest królik, to nie może być szkodliwe!”.

Jak zmieniło się podejście ludzi do małych ssaków i opieki nad nimi na przestrzeni lat?

Jest pewna część społeczeństwa, która zdaje sobie sprawę jak powinno zajmować się tego typu zwierzętami. Jest to jednak mniejszość. Dużą rolę odgrywają tutaj przyzwyczajenia, niechęć do kształcenia się pracowników sklepów zoologicznych czy samych właścicieli. Wypuszczanie na rynek fałszywych porad, byle tylko sprzedać produkt. Baza wiedzy jest głównie internetowa, w związku z czym nie dociera do statystycznego obywatela, bo musiał by wyrazić chęć jej znalezienia. Jest też pewna grupa społeczna bazująca na wiedzy ze swojej młodości. Opieka nad zwierzętami zmienia się jak wszystkie technologie, trzeba nadążać. Społeczeństwo jest coraz bardziej świadome, ale jeszcze nie gotowe na prawdziwą rewolucję. Są też ludzie, którzy świadomie kupują królika na towarzysza życia, bo to jednak mniej absorbujący przyjaciel niż pies, a nadal bardzo fajny zwierzak domowy.

Jakie błędy właściciele tych zwierząt popełniają w ich pielęgnacji?

Brak sterylizacji i kastracji, zła dieta, zbyt małe klatki, brak szczepień, brak profilaktyki, badań np. kału czy krwi. Zbyt późne zgłaszanie się do lekarza z chorymi zwierzętami. Bagatelizowanie objawów, a nawet wywoływanie chorób. Szynszyle, koszatniczki, które np.: nie mają dostępu do piasku. Świnki morskie mają nieprawidłowo ułożoną dietę powodującą niedobory witaminy C, króliki karmione są chlebem, papugi słonecznikiem, żółwie utrzymywane są na podłodze. Lista grzechów jest długa i boląca. Żaden grzech nie jest jednak tak straszny jak buta. Przeświadczenie, że wiem lepiej, że lekarz nie jest żadnym autorytetem, że klatka 50-tka jest dobra. Część pacjentów obraża się, jeśli zwraca się im uwagę. Jeszcze inni próbują udowodniać, że to oni mają rację. Wciąż mocnym autousprawiedliwieniem jest argument, że produkt jest przeznaczony dla królików, więc musi być dobry dla gatunku, wiele osób się nie zastanawia, czy rzeczywiście można go zastosować i jest on bezpieczny. Mieszkania o metrażu 19 m² też są przeznaczone dla ludzi, a nikt z nas nie chciałby tam mieszkać.

Jeśli zechce się poznać króliki, to można przeżyć wiele niesamowitych historii | 6



Z jakimi problemami dotyczącymi królików i gryzoni domowych najczęściej spotyka się Pani w swojej praktyce?

Choroby stomatologiczne, choroby płuc, grzybice, choroby pęcherza moczowego, nowotwory, choroby tarczycy, pasożyty, biegunki, wzdęcia, ostre rozszerzenia, niewydolności nerek, wątroby, katar, encephalitozoonoza. Większość chorób jest konsekwencją złego utrzymania, żywienia, zaniedbań.

Jaki był najciekawszy przypadek w Pani karierze?

Cieżko powiedzieć. Na pewno w pamięć zapadł mi królik z zespołem Cushinga, królik z karłowatością przysadkową, królik z macicą i jądrami. Raz wyciągnęłam z nosa królika ciało

obce długości 8 cm. Często zdarzają się niesamowite historie. Jeden z moich pacjentów podczas ataku zapalenia płuc był reanimowany trzy razy i przeżył. Niestety, mam taką nieprzyjemną cechę charakteru, że rozpatruję swoje porażki, a nie sukcesy. Te same sytuacje rozpamiętuję i szukam nowych rozwiązań. To pozwala się udoskonalać, ale o wiele łatwiej idzie mi rozmowa o porażkach, bo tym się przejmuję, to zapada mi w pamięć.

Jakie udane zabiegi wspomina Pani najlepiej?

Pamiętam dużo ekstremalnych zabiegów stomatologicznych, usuwanie zębów zza oczu, puszki bębenkowej, zwariowane ekstrakcje, odejmowanie łuku jarzmowego, usunięcie guza zlokalizowanego w rynience szyjnej, ratowanie gałek ocznych przy ropniu zagłokowym, zakładanie aparatów nazębnych, osteosyntezy, amputacje, wyszcycia kanałów słuchowych, ekstrakcje zewnątrzustne, zespolenia, przepukliny, nowotwory czy ropnie w otrzewnej. Im bardziej jest się zżytym z pacjentem, tym zabieg wydaje się być trudniejszy. Czasem wystarczy dziesięć minut z królikiem, zaangażowanie i ból właściciela, aby stając przed zabiegiem czuć na sobie jego brzemień. Każde życie jest sukcesem. Bo o życie tu chodzi. Mi zależy na królikach jako na zwierzętach. Na każdym jednym, bez wyjątku.

Zdjęcia:

Z archiwum **lek. wet. Paula Dziubińska-Bartylak**

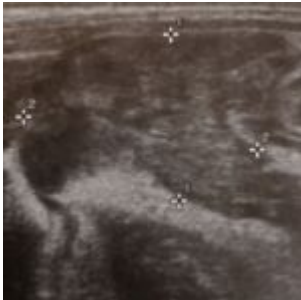
Opracowanie: Redakcja

Promowane

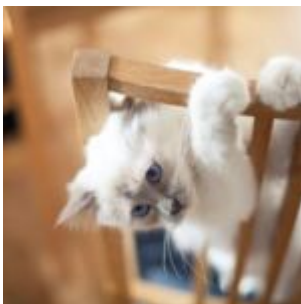
Jeśli zechce się poznać króliki, to można przeżyć wiele niesamowitych historii | 8



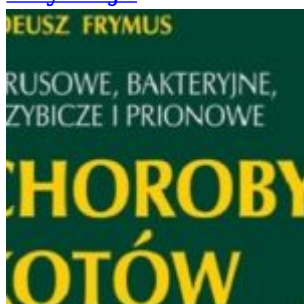
- [Od najmłodszych lat fascynuję się weterynarią](#)



- [Nowoczesna terapia ostrego zapalenia trzustki u psów](#)



- [17 lutego obchodzimy Dzień Kota! Poznaj jego fascynujące zwyczaje](#)



- [Prof. dr hab. Tadeusz Frymus - Wirusowe, bakteryjne, grzybicze i prionowe CHOROBY KOTÓW](#)



- [Z szynszylą pod jednym dachem](#)